Nr. 304a. Dnia 3 listopada. Wtorek. Dnia 22 października (3 listopada) 1885 r.

Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.

Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Huberta B. i Wenefryda P.
Środa: Karola Boromeusza i Emeryka
Czwartek: Zacharjasza i Elżb. Małż.
Piątek: Leonarda Wyznawcy.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 38.
Zachód „ „ 4 „ 50.
Długość dnia godzin 11 minut 38.
Ubyło „ „ 5 „ 4.

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 39 w.
Zachód „ „ 3 „ 13 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 6.
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 3° R.

Sobota: Willibranda Biskupa.
Niedziela: Godfryda B. i 4-ch Kor.
Poniedziałek: Teodora M.
Wtorek: Andrzeja z Awelinu Wyz.

Od administracji.

Początek drukującej się w „Kurjerze“ powieści Józefa Rogosza p. t. „Ciche tragedje“ jest w oddzielnej odbitce do nabycia w kantorze „Kurjera Warszawskiego“ po 5 kop., z przesyłką pocztową 7 kop.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Chwalisława, jutro Mściwoja.

Zgromadzenia: Trzeci dzień obrad drugiego zjazdu przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego, przy współudziale przedstawicieli miejscowych kolei żelaznych. (Sala aleksandryjska ratusza—godzina 1 z południa.)

Teatra: Wielki: dziś „Hugonoci” (czwarty występ gościnny panny Marji Stolcman-Prylińskiej); jutro „Pan Twardowski” (pierwszy występ gościnny panny Marji Giuri);—Rozmaitości: dziś „Uściskajmy się” i „Księżna Jerzowa”; jutro „Dora”;—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gasparone”; jutro „Gasparone”. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Zjazd górników Królestwa Polskiego.

II.

Zaznaczyliśmy w krótkiej wzmiance pomieszczonej we wczorajszym *Kurjerze*, iż całe posiedzenie dotyczyło wyłącznie obrad nad sposobami rozwoju przemysłu kopalń węgla krajowego, które napotykały groźną konkurencję w węglu sprowadzanym z zagranicy.

Ponieważ postulat postawiony na poprzednim zjeździe co do podwyższenia cła ochronnego do $2\frac{1}{2}$ kop. od puda niezostał w zupełności osiągnięty, gdyż podwyższono cło tylko do $1\frac{1}{2}$ kop. (w złocie), kwestji tej na porządku dziennym obecnego zjazdu nie stawiano, wszelkie zaś wnioski wyłącznie odnoszą się do ulg taryfowych przy przewozie węgla, dzięki bowiem tym ulgom, można obniżyć cenę produktu i skutecznie walczyć przeciw konkurencji węgla zagranicznego.

Pierwszy wniosek p. Mauvego dotyczył zrównania taryfy za przewóz węgla wszelkich gatunków, obecnie bowiem popyt jest tylko na węgiel drobniejszy i miał, za który opłata przewozowa o wiele jest niższą, aniżeli za węgiel gruby.

Jak już wspominaliśmy, motywa, jakie stawił przy wniosku referent, były obszerne, z powodu jednak wadliwego czytania referatu, trudno je było streścić.

W każdym razie wniosek ten nie znalazł poparcia, głównie zaś przeciw niemu przemawiali pp. Strasburgier i Handke, słusznie bardzo dowodząc, że podwyższenie opłaty za przewóz węgla drobnego dałoby się dotkliwie uczuć cukrowniom, które i tak przechodzą obecnie moment krytyczny, a fabryki cukru właśnie najwięcej potrzebują węgla drobnego.

Drugi z kolei referat odczytał p. Niedźwiecki, domagający się w konkluzji obniżenia taryfy za przewóz węgla na wszystkich w ogóle kolejach żelaznych w kraju.

Drugi wniosek wypływający z tego referatu, dotyczył ogłoszenia wysokiego procentu (4% i 5%) potrącanego przez koleje za ubytek węgla w czasie przewozu.

Dla rozpoznania tej kwestji, p. N. radził utworzenie specjalnej komisji, w skład której wejść winni: przedstawiciel inspekcji rządowej, ajent kolejowy i delegat ze strony właścicieli kopalń węgla kamiennego.

Trzeci wniosek p. N. dotyczył ważnej dla rozwoju kopalń kwestji, wyjednania u ministra dróg i komunikacyj rozporządzenia, aby koleje żelazne obowiązane były używać jako materjału opałowego węgla kamiennego, nie zaś drzewa.

Nad temi trzema wnioskami przewodniczący otworzył dyskusję, w której brali udział pp. Kozłowski, Handke, Gutsche, Tyszyński, Wurtzel delegat ministerjum dróg i komunikacyj, wreszcie sam wnioskodawca.

Nadto przewodniczący ze swej strony dodał, aby wyjednać u dróg żelaznych urządzenie na główniejszych stacjach wag wagonowych, jakich dotychczas brakuje.

Co do pierwszego wniosku p. Niedźwiecki domaga się zrównania taryf za przewóz węgla, z taryfą obowiązującą na kolejach południowo-zachodnich w Cesarstwie.

Istotnie z refereratu p. N. trzeba wyprowadzić wniosek, że taryfa na naszych kolejach żelaznych jest bardzo wygórowana, zwłaszcza jeżeli się weźmie w rachubę wysoką opłatę za przeładowanie węgla z wagonów kolei wązkotorowych na wagony szerokiego toru.

Dyrektor kolei wiedeńskiej, broniąc interesów instytucji, którą przedstawia, uważa obniżenie taryfy za rzecz niemożebną i nie na czasie.

W podobnym duchu przemówili pp.: Tyszyński i Gutsche, reprezentanci innych kolei, a popiera ich p. Wurtzel, delegat ministerjum komunikacyj.

Gorąco jednak obstaje za wnioskiem p. Handke twierdząc, że z praktyki innych krajów okazuje się rezultat z obniżki taryf jak najlepszy, w miarę bowiem tańszego przewozu, koleje zyskały na ilości i ostatecznie nic na tem nie straciły.

U nas jednak, dodaje mówca, instytucje dróg żelaznych są jeszcze rodzajem monopolu i niepojmujemy własnego interesu w przychodzeniu z pomocą krajowemu przemysłowi i handlowi.

Ostatecznie kwestja obniżki taryfy do $\frac{1}{80}$ kop. z puda i wiorsty w wewnętrznej komunikacji została przez większość zebranych uznaną za racjonalną, stanowcze jednak balotowanie powyższego wniosku, jakoteż i innych, któreśmy podali, odłożono do następnej sesji.

Następnie p. Strączyński odczytał ważny postulat dotyczący ujednostajnienia taryfy za przewóz węgla na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, z przewozem na dalsze drogi w bezpośredniej komunikacji.

Idzie tu o to, aby interesant wysyłający np. wagon z węglem ze stacyj Dąbrowa Iwangrodzka do Kijowa, wiedział odrazu ile ma zapłacić, bez pobierania dodatkowych opłat przy wyładowywaniu węgla w Kijowie.

Wnioskodawca więc żąda usystematyzowania taryfy na wzór taki, jaki się już praktykuje na kolei wiedeńskiej.

Tenże sam p. Strączyński postawił ważny wniosek dążący do wywołania korzystnej konkurencji dla naszych kopalń węgla. Od pięciu lat kopalnie szłą

---

27)

CICHE TRAGEDJE,

POWIEŚĆ

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

— Przepraszam pana, że ośmielę się zwrócić jego uwagę na jedną okoliczność. Czy jesteś pan pewny, że to, o czem rozmawiamy, nie polega na nieporozumieniu? W świecie zdarzają się szczególne *qui pro quo*, które doprowadzają nieraz do zabawnych kolizyj. Może więc i panienka, którą spotkało to szczęście, iż tak dystyngowany kawaler raczył nią się zająć, nazywa się tylko z imienia tak jak moja siostrzenica...

— W tak ważnej sprawie, pani hrabino, nie mógłbym się omylić...

— Więc tą osobą jest istotnie hrabianka Aniela Szumińska?

— Córka hrabiego Alfonsa—młody człowiek dokończył.

Hrabina zbladła i nieznacznie usta przygryzła.

— Niech panią hrabinę zuchwałość moja nie zadziwia—zaczął kawaler po krótkim namyśle.—Prawda, że nie jestem miljonerem, że nie pochodzę z rodziny, mogącej stanąć na równi z pierwszemi familjami w kraju, ale dzięki wybitnym zdolnościom, jakie posiadam, a które będę umiał spożytkować, potrafię wzbić się w najwyższe regjony społeczne, co tem łatwiej nastąpi, że miłość będzie motorem wszystkich moich czynności. Mienie, zaszczyty, tytuły, to rzeczy do nabycia a człowiek wiedzący dokąd dąży, może je łatwo posiąść. Ja zaś kochając bez granic pannę Anielę i marząc tylko o jej szczęściu, póty nie spocznę, póki pod każdym względem nie stanę z nią na równi.

Hrabina podniosła się z fotelu. Była malutka, drobniutka, a jednak wyglądała teraz dumnie i poważnie jak królowa. Młody człowiek zerwał się ze swego krzesła i pod wpływem jej spojrzenia spuścił wzrok do ziemi. Niepokój go ogarnął, w uszach miał szum, nie był więcej panem swojej woli.

— Bardzo panu dziękuję za zaszczyt, jaki wyświadczyłeś naszej rodzinie, prosząc o rękę mojej siostrzenicy—przemówiła hrabina tonem spokojnym, lecz zimnym jak lód, a przeszywającym jak ostrze stali—i gdyby nie ten nieszczęsny zbieg okoliczności, że hrabianka Aniela wyjechała do miasta i nie tak prędko wróci, zapytałabym ją samą o decyzję. Istotnie panie Świer... Świe...—tu spojrzała na bilet—panie Świerczykowski, otwartość twoja jest rzadką w czasach teraźniejszych, a gorąca miłość, o której wspomniałeś, a o której wątpić nie mam najmniejszego powodu, każe zapomnieć o formie pańskiej deklaracji. Zresztą muszę jeszcze nadmienić, że hrabianka Aniela ma ojca, który o jej losie będzie także decydował.

— Pani hrabino... ja w tej chwili proszę tylko o pozwolenie bywania w jej domu — kawaler wykrztusił.

— Bardzo mi przykro, że tak wielkiej przyjemności muszę sobie odmówić, ale jutro, pojutrze najpóźniej, wyjeżdżamy na dłuższy czas za granicę, robienie więc tak miłej znajomości na dzień lub dwa pociągnęłoby za sobą tem większą dla nas tęsknotę. Sądzę, że mnie pan zrozumiesz, a jeżeli w przyszłości zechce pan zasięgnąć jakich informacji w tej sprawie, to proszę potrudzić się łaskawie po nie do mojego adwokata. Żegnam pana.

Skłoniła się lekko głową i poważnie odeszła do swego buduaru. W tej samej chwili, jakby na czyj rozkaz, drzwi od przedpokoju otworzyły się i w nich stanął lokaj. Apollo okiem zamglonem odprowadził odchodzącą, uśmiechnął się gorzko i śpiesznie wybiegł z salonu.

Dostawszy się na ulicę, wpadł do remizy i co koń wyskoczy kazał wieźć się do domu.

Hrabina, po oddaleniu się niespodziewanego gościa, posłała natychmiast po swego lekarza. Była zirytowana i oburzona, jak jeszcze nigdy. „A to czelność! A to czelność!”—ciągle powtarzała. Z początku nie przyszło jej na myśl pytać siostrzenicy, czy zna tego pana, którego nazwiska sama nie mogła nawet zapamiętać; dopiero gdy lekarz odszedł, uspokoiwszy ją wpierw co do stanu jej zdrowia, wezwała Anielę do siebie.

XII.

Roman od zmysłów odchodził. Za wiele miał rozumu i zbyt dobrze znał już świat, do którego wciskał się przemocą, iżby nie wiedzieć, jak sobie powinien tłumaczyć wyszukaną grzeczność hrabiny. Każde jej słowo było dla niego policzkiem. A ten fa-

skie wynalazły tańszą o wiele od kolejowej komunikację wodą, a mianowicie Przemszą i następnie Wisłą. Referent w opracowaniu swem dowodzi, że dostawa węgla zagranicznego tą drogą z każdym rokiem, pomimo podniesienia cła protekcyjnego, zwiększa się i gdy w 1883-im r. spławiono wodą pudów przeszło 4,600,000, w następnym przywóz zwiększył się blisko o miljon pudów.

Dla konkurencji więc potrzeba wyjednać, aby nasz węgiel *transito* mógł przez Prusy i Austrję tą samą drogą być przesyłany, rozumie się bez opłaty cła wchodowego.

Ważny ten wniosek na propozycję przewodniczącego powierzono do szczegółowego rozpoznania komisji złożonej z wnioskodawcy p. Strączyńskiego, oraz pp. Wistera i Mauvego.

Ostatni wniosek stawiał p. Mauve z propozycją wyjednania przedłużenia kolei iwangrodzko-dąbrowskiej aż do Sosnowca, na czem zyskałyby wiele kopalnie węgla.

Wniosek ten poparli pp. Tyszyński, przedstawiciel rzeczonej drogi oraz Fr. Łapiński, właściciel kopalni.

Na tym punkcie posiedzenie wczorajsze o godzinie wpół do 4-ej po południu zostało ukończone.

Lista uczestników zjazdu po dzień dzisiejszy zapisanych, przedstawia się jak następuje:

Pp. Albrecht, wł. kopalni; Bauerertz z Mijaczowa; Witwicki z Blizina; Wister; Wolff, inżenier z fabryki stali; Wojciechowski (delegat Tow. pop. przem. i handlu); Waszkowski; Wurtzel, delegat z ministerjum dróg i kom.; Handke; Gebethner z Drzewicy; Hempel z Czartkowa; Hube, urz. I-go okręgu; Gutsche, del. kolei nadw.; Glücksman, dyr. fabryki w Milowie; Gasparski z I-go okręgu; Dikstejn, urz. warsz. tow. kopalń; Kamenser; Keppen, dyr. górn. w Król. Pols.; Kozłowski, dyrektor kolei warsz.-wied.; Kolberg, inżenier; Kondaki; Kiślański Wł. (delegat Tow. pop. przem. i handlu); Kotkowski z Bodzechowa; Krzyżanowski (del. kolei teresp.); Krumpel z Przysuchy; Kramsta, wł. kop.; Leget, inż. z fabr. stali; Łapiński, wł. kop.; May; Mauve; Niewęgliński (del. kolei teresp.); Nechwedowicz; Niedźwiecki; Paszkowski (del. kol. nadw.); Pokrowski; Roztropowicz; Rejnstejn ze Starachowic; Skalkowski (przewodniczący); Świętochowski; Stansler; Strassburgier; Stochelski; Straczyński; Tomaszewski; Tyszyński (del. kolei iwangr. dąbr.); Frycze; Choroszewski; Cichowski z Ostrowca; Junghann; Keller; Thibodet; Klimaszewski; Wróblewski z Grodźca; Szymanowski, inż.; hr. Plater z Niekłania i Gatowski.

Wczoraj do prezydjum wniesiony został wniosek inżeniera p. Mniewskiego, w kwestji obmyślenia środków dla rozwoju kamieniołomów krajowych, które znajdują się w upadku.

Wniosek ten został przyjęty i wniesiony na porządek dzienny obrad sesji czwartkowej.

Dziś o godzinie 10-ej rano w sali hotelu Europejskiego zbiera się specjalna komisja, celem naradzenia się w przedmiocie projektu szkoły sztygarów w Dąbrowie.

Stosownie do zawiadomienia przewodniczącego, na dzisiejszej sesji rozpoczynającej się o godz. 1-ej w południe, wejdą na porządek dzienny rozprawy dotyczące rozwoju przemysłu cynkowego. *S. A.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według budżetu ministerjum oświaty na rok przyszły obliczono dochody na 7,607,999 rs., a wydatki na 24,569,627 rs. Pomiędzy rozchodami pierwsze miejsce zajmuje utrzymanie gimnazjów, progimnazjów i innych średnich zakładów naukowych 6,147,791 rs., za niemi idą: uniwersyteta 3,142,469 rs., szkoły realne 2,017,405 rs., szkoły ludowe 1728,938 rs. i instytuta nauczycielskie, seminarja i szkoły 1,259,208 rs.

= Ministerjum finansów przewiduje w roku przyszłym dochód z akcyzy od tytoniu w sumie około 18,000,000 rs., a podatku od patentów na wyrób i sprzedaż, 1,880,000 rs., czyli ogółem 19,880,000 rs. dochodu od tytoniu.

= Dochód z akcyzy od spirytusu i wódki w roku 1886, według obliczenia ministerjum finansów ma wynieść 236,000,000 rs., czyli o 18,000,000 rs. więcej niż w r. b.

= Projekt utworzenia na kolei wiedeńskiej kasy zaliczkowo-wkładowej, mającej na celu ułatwienie uczestnikom robienia oszczędności, tak przez przyjmowanie od nich na procent składek pieniężnych, jakoteż pośredniczenie w nabywaniu produktów spożywczych i innych artykułów pierwszych potrzeb, oraz udzielania pożyczek w gotowiznie, obecnie tak postąpił, że wypracowana ustawa ze zbiorową prośbą urzędników i oficjalistów, przesłaną została do zarządu kolei dla wyjednania pozwolenia na otwarcie tego stowarzyszenia.

= Wprowadzona na kolei dąbrowskiej z dniem 20-ym czerwca obniżona opłata za przewóz partyj robotników po 40 tu ludzi, udających się z Dąbrowy lub Strzemieszyc do Iwangrodu i z powrotem, przestanie obowiązywać z dniem 13-ym b. m.

= W szpitalu dla dzieci wyznania mojżeszowego fundacji Bersonów i Baumanów pozostało z miesiąca sierpnia 25 dzieci, przybyło we wrześniu 30, było więc razem 55, tj. 41 chłopców i 14 dziewcząt. Z tego wyszło 30, zmarło 2, pozostało na październik 23. W ambulatorjum dla chorych przychodnich, istniejącem przy szpitalu, udzielono porad lekarskich: dzieciom żydowskim 845, chrześcjańskim 276, razem 1,120.

= Kasa oszczędności, w ciągu tygodnia od dnia 18-go do dnia 25-go października włącznie, wydała nowych książeczek 147 (więcej o 4 aniżeli w tygodniu poprzedzającym), na które, tudzież na dawniejsze, w 699 wnioskach złożono rs. 15,521 kop. 90 (więcej o rs. 326 kop. 91 aniżeli w tygodniu poprzednim). W tymże tygodniu kasa oszczędności na żądanie 269 uczestników wypłaciła (oprócz procentów w sumie rs. 199 kop. 58, należnych za rok bieżący od całkowitych odbiorów) rs. 14,302 kop. 65 (mniej o rs. 525 kop. 20 aniżeli w tygodniu ubiegłym), oraz umorzyła 88 książeczek. Ogólna przeto liczba uczestników 38,115 posiada kapitał rs. 1,630,373 kop. $57\frac{1}{3}$ (więcej o rs. 1219 kop. $24\frac{1}{2}$ aniżeli w tygodniu minionym).

= Jutro, o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w magistracie licytacja na trzyletnią dzierżawę od dnia 13-go stycznia roku 1886-go dochodu kasy m. Warszawy z opłat rogatkowego na rogatkach miejskich od sumy 174,602 rs. rocznie.

= Wylosowane dnia 26-go października r. b. akcje Towarzystwa kolei fabryczno-łódzkiej staną się płatnemi jednocześnie z wypłatą kuponu nr 39, tj. dnia 2-go stycznia 1886-go roku.

= Latarnie gazowe miejskie palą się obecnie godzin 12, a mianowicie zapalane są o godzinie 5-ej wieczorem, a gaszone o 5-ej zrana.

= Prawe strony ulic: Brackiej i Wspólnej, z powodu układania rur wodociągowych, zostały dla przejazdu zamknięte.

= **Z literatury.**

* *Tygodnik powszechny* w ostatnim numerze umieścił grupę współczesnych naszych prawników w liczbie czternastu.

W artykule objaśniającym podano dotąd życiorysy Andrzeja Brzezińskiego i Stanisława Budzińskiego, dalsi podług alfabetu ukażą się później.

Pierwsza ta grupa obejmuje przeważnie cywilistów, następne odnosić się będą do uprawiaczy innych gałęzi prawnych umiejętności, lub praktyki.

* Znany poeta włoski Marco Antonio Canini rozpoczął w Wenecji wydawnictwo antologji poetów wszystkich narodowości p. t. *Il libro dell' amore* (księga miłości).

W zbiorze tym znajdują się tłumaczenia z 90-ciu języków.

Z poetów polskich spotykamy przekłady: z Asnyka, Brodzińskiego, Krasińskiego, Mickiewicza, Lenartowicza, Słowackiego, Witwickiego i Zielińskiego.

Tłumacz i wydawca Canini prosi o nadesłanie mu utworów, bądź wskazówek, z którychby mógł skorzystać, pod jego adresem: *Venezia, Calle del Rimedio nr 4406.*

= **Z teatru i muzyki.**

* „Bracia Rantzau" cieszą się sympatją publiczności; zaświadczył o tem wczoraj pokaźny zastęp widzów zgromadzonych w teatrze Wielkim.

Tylko wypadałoby nie zrażać tych miłośników dramatu długiemi antraktami, którym w dodatku odjęto jedyne urozmaicenie—muzykę—podobno ze względów oszczędności.

Oszczędność nie wielka, a wpłynąć może ujemnie na usposobienie publiczności, przyzwyczajonej do tej rozrywki międzyaktowej.

Dochód osiągnięty wczoraj przewyższył to, co przynosi zwykle balet.

Czy nie korzystniej byłoby zasilać częściej repertuar tygodniowy dramatem, a rzadziej osłabiać baletem?

* Słyszeliśmy, że wkrótce zamierza wystąpić tu z koncertem młody aspirant do karjery artystycznej, p. Rechtszafen, obdarzony podobno pięknym głosem tenorowym.

Koncert ten ma dostarczyć p. R. środków do dalszego kształcenia się w sztuce we Włoszech.

Koncertant zatem pragnie zaciągnąć względem publiczności warszawskiej rodzaj zobowiązania, z którego mu przyjdzie wywiązać się wtedy, kiedy przebywszy dalsze studja, będzie miał otwarty przed sobą zawód śpiewaka scenicznego.

---

gas, we drzwiach stojący, jak ironicznie na niego spoglądał! Choć go nikt nie wzywał, miał minę, jakby pana Świerczykowskiego, urodzonego z Krasickiej, chciał przemocą za drzwi wyprosić. Łotr musi być dobrze tresowany, skoro wie, kogo hrabina chętnie przyjmuje, a kogo delikatnie wyprasza. Niewiadomo, co w tej chwili naszego bohatera bardziej gniewało — duma hrabiny, czy też arogancja jej lokaja. A jak szybko w przedpokoju podawał mu paletot i nie czekając aż je gość ubierze, otworzył mu drzwi na wschody! Hultaj tak wyglądał, że kto wie, czy byłby nawet przyjął guldena, jeźliby pan Roman miał był chęć i przytomność siegnąć po niego do kieszeni i wspaniałomyślnie go ofiarować. Wobec tej zuchwałości, przewinienie hrabiny malało w oczach pięknego młodzieńca, boć damie tak wielkiej można niejedno przebaczyć, ale na kim radby się zemścić i to jak najprędzej, to na tym fagasie!

— Ona mnie tylko ubodła, lecz on mnie podeptał! —zawołał w gniewie najwyższym i jak szalony zaczął biegać po pokoju. — Muszę dopiąć swego i oddać wet za wet, choćbym potem miał zginąć!

Roman wyglądał delikatnie, ale w gruncie nie była to natura wypieszczona, częste zaś przekleństwa, któremi teraz miotał, świadczyły, że mimo starannego wychowania, młody jego umysł niejedno wyniósł z domu rodzicielskiego. Ulubione wyrażenia papy dobrodzieja dotąd żywo w nim tkwiły. Kto inny, po tak wielkiem niepowodzeniu, byłby może dał za wygraną, przeciwnie on, podrażniony do żywego, dopiero teraz powiedział sobie, że wszystko rzuci na kartę, byle na swojem postawić. Choćby świat miał się zapaść, nie ustąpi.

— Chciałem rzecz załatwić cicho, po dobremu, ale skoro nie idzie, doprowadzę do skandalu! Pannę wykradnę, wezmę z nią ślub, bo jest przecie pełnoletnia, a potem niech piszą do mnie na Berdyczów! Nauczę ja ich rozumu!

Nad wieczorem, właśnie gdy się wybierał do pana Brzytwickiego, aby mu opowiedzieć, co się stało i jego rady zasięgnąć, przyszedł z listem posługacz miejski. Już na adresie poznał rękę panny Goudron. Tak był wzruszony, że ledwie mógł kopertę rozerwać.

„Bardzo źle—pisała francuska — przez kilka godzin w naszym domu była Sodoma i Gomora. Wolałabym wpierw umrzeć, niż tego doczekać... Przepraszam pana, że piszę tak niewyraźnie, ale ręka drży mi jak w febrze... Okropne rzeczy, okropne! Hrabina przeszło godzinę rozmawiała sam na sam z panną Anielą, a ja, jako wierna wasza przyjaciółka, słuchałam wszystkiego pode drzwiami. Zaiste nie wiem, czem pan wynagrodzisz tej anielskiej istocie tyle przywiązania... Chociaż pytanie jeszcze czy z tego co będzie, gdyż położenie bardzo się popsuło. Jeżeli wam kto nie dopomoże, nic nie osiągniecie, a ja za moje dobre serce będę zgubiona. Lecz o czem to ja pisałam? Aha! już wiem... Przepraszam pana bardzo, że mój list jest taki nieporządny, ale głowa okropnie mnie boli, przytem spieszę się niesłychanie, bo chcę, byś go pan otrzymał jeszcze przed wieczorem i zarządził, co uznasz za stosowne. Otóż panna Aniela przyznała się ciotce otwarcie, że pana zna, że cię kocha nad życie i nie wyjdzie za nikogo, tylko za ciebie. Stara usłyszawszy to, porwała się z miejsca, lecz jeszcze prędzej znowu usiadła... Wyglądała, jakby ją miał paraliż ruszyć... Nic jej jednak nie było. Już to mimo wieku jest jeszcze bardzo silna... Ja, niestety, nie mam już tego zdrowia i po okropnych wrażeniach z dnia dzisiejszego ledwie trzymam się na nogach... Posłuchaj pan jednak co się dalej stało. Po południu hrabina kazała zaprządz do karety i zabrawszy z sobą pannę Anielę, pojechała do klasztoru, gdzie ją zostawiła. Biedaczka, odjeżdżając, wiedziała, że z tamtąd nie wróci. Nim powóz zajechał, wpadła do mego pokoju i za szyję mnie objąwszy, zawołała: „Kochana panno Goudron, napisz mu zaraz, co się ze mną stało i powiedz mu, że zaprzysiężonej wiary dochowam. Niech się nie lęka, zakonnicą nie będę, przecie mnie do tego nie mogą zmusić i prędzej lub później zostanę jego żoną!" Teraz wiesz pan już co się stało, rób tedy coś powinien. Ja z hrabiną nie widziałam się od rana, unikam jej i ukrywam się gdzie mogę, ale czuję, że niedługo przyjdzie i na mnie kolej... Jeżeli mnie oddali, na co się zanosi, (słyszałam, jak w rozmowie z siostrzenicą odpowiedzialność za wszystko na mnie zrzucała) w takim razie zarar jutro zgłoszę się do pana. Wszak musimy wspierać się i radzić co dalej czynić... Straszny dzień, straszny! Gdoby nie ufność w miłosierdzie boskie, przyszłoby oszaleć! Miałabym jeszcze niejedno do napisania, ale muszę spieszyć się... Zresztą i głowa mnie boli i pióro się zepsuło. Polecam się pańskiej pamięci — *Henriette de Goudron.*"

Ledwie list przeczytał, wybiegł z domu i popędził prosto do pana Brzytwickiego. Teraz należało działać stanowczo, choć niemniej ostrożnie. W tak trudnem położeniu, rada eks-adwokata mogła być nieoceniona. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

= O pamięć.

W dniu wczorajszym, po odprawionem nabożeństwie w kościele św. Krzyża, liczny orszak pogrzebowy odprowadził na miejsce spoczynku zwłoki ś. p. Olgi Kątskiej, wdowy po b. dyrektorze konserwatorjum muzycznego warszawskiego.

Podczas nabożeństwa i pochodu żałobnego przygrywała orkiestra.

Śpiewu w kościele nie było.

Mając wzgląd na to, że ś. p. Apolinary Kątski, cieszący się zasłużoną sławą artysty europejskiego a przytem założyciel i później dyrektor konserwatorjum muzycznego u nas, wykształcił liczne grono śpiewaków i śpiewaczek, żałować przychodzi, że żadnemu z tych wychowańców instytutowych nie przyszło na myśl uczcić żałobnym śpiewem zwłoki wdowy po nim pozostałej.

= Z Powązek.

Wczoraj po południu, JE. ks. arcybiskup Popiel, w asystencji kilku osób duchownych, raczył zwiedzić cmentarz powązkowski.

Tłumy ludu przeprowadzały czcigodnego arcypasterza.

= Święto umarłych.

Tłumna wędrówka na cmentarz powązkowski i wczoraj, tak jak w niedzielę, rozpoczęła się z uderzeniem południa.

Na wszystkich przystankach tramwajowych liczba pasażerów o wiele przewyższała ilość miejsc, jakkolwiek nieraz po dziesięć i więcej wagonów postępowało za sobą w odległości kilku kroków.

Począwszy od ulicy Dzikiej aż do bram cmentarnych, drogę zalegały fale głów ludzkich.

Komu było pilniej, kroczył środkiem ulicy wśród zwartych szeregów powozów, dorożek i tramwajów.

Ulicy wiodącej od rogatki na cmentarz, wielkie stosy najróżnorodniejszych wieńców i kwiatów naturalnych i sztucznych, nadały zupełnie nową, niepowszednią fizjonomję.

Wśród labiryntu jałowców, paproci, mchów zabarwionych i szeleszczących demokratycznych wiązanek z papieru, uwijały się tysiące nabywców.

Żebranina w r. b. uorganizowaną została w sposób odmienny niż w latach dawniejszych.

Na ulicy wzbroniono żebrać, za to w obrębie cmentarza żebrzących obojga płci można było liczyć na setki.

Falanga żebraków z obnażonemi głowami rozsiadła się na drodze wśród labiryntu grobów.

Około godziny 6-ej po południu tłok był tak wielki, że począwszy od samych rogatek, idący szli w zwartych szeregach, cyrkulacja zaś ekwipażami była wstrzymaną.

Naturalnie, iż tramwaje oblegano, niesforności jednak pewnych niecierpliwych indywiduów zaradzili skutecznie oficjaliści kolei konnej i służba policyjna.

Parę osób, które zbyt natarczywie wyrażały swoje niezadowolenie i były powodem nieporządku, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

O kradzieżach dotychczas nikt nie zameldował.

Jakaś nierozważna matka zabrała z sobą wieczorem na cmentarz dwoje dzieci, siedmioletniego chłopczyka i pięcioletnią dziewczynkę.

Dzieci w tłoku się zabłąkały.

W chwili, gdy to piszemy, zrozpaczona matka jeszcze ich nie odnalazła.

Wieczorem nad cmentarzem zajaśniała łuna świateł.

Iluminacja jednak trwała krótko; ze zmierzchem tłumy zaczęły opuszczać cmentarz, a o wpół do ósmej wieczorem już tylko tu i owdzie widać było błędne cienie, strzegące kosztowniej przystrojonych grobowców.

Na cmentarzu w Brudnie było o wiele gwarniej, jakkolwiek niewiele dotąd mogił wzniesiono na wielkiej piaszczystej wydmie.

Tu przytuliła się przedmiejska bieda...

Lud przybywa pieszo, ponieważ projekt urządzenia komunikacji omnibusowej upadł w zawiązku...

Wśród przybyszów próżnoby szukać kapelusza lub wytwornej żałoby.

Za to płacze i jęki lub wymienianie cnót zmarłego co chwila wstrząsały powietrze...

= Jeszcze wskazówka.

Z okolic Radomia otrzymaliśmy list, dotyczący najwłaściwszego kierunku w projekcie będącej linji kolei żelaznej, mającej wprost połączyć Warszawę z Radomiem, tj. z koleją dąbrowską.

Zgadzając się zupełnie na trassę wytkniętą w nrze 287b naszego pisma, autor listu zaleca nadto zwrócenie uwagi na dwie cukrownie, znajdujące się w okolicach, przez które kolej przebiegać będzie.

Dla interesów cukrowni w Mniszewie pożądanem by było, aby stacja nowej drogi leżała po prawej stronie rzeki Pilicy, tj. w obrębie gubernji radomskiej, między Mniszewem a Starą Warką, zkąd droga dalej w kierunku cukrowni Czersk w Jasieńcu i przez handlowe miasto Grójec może być przeprowadzoną do Warszawy.

Cała przestrzeń kraju od Jedlni przez Głowaczów, Starą Warkę i Grójec do Warszawy, jest suchą równiną, nie przedstawiającą ani technicznych trudności, ani nadzwyczajnych kosztów budowy.

Most potrzebny jest tylko jeden na Pilicy, który pod Starą Warką, przy bardzo wąskiem korycie rzeki, wprost wąwozu Czarneckiego, nie wiele stosunkowo kosztować będzie.

Wąwóz ten nosi nazwę Czarneckiego, gdyż w tem to miejscu hetman polny przepłynął Pilicę, wąwozem wyszedł łatwo na wysoką równinę czerską, po której posunąwszy się pod miasto Warkę, z oszańcowanego miasta szwedów wypędził i pokonał d. 7-go kwietnia 1657-go r.

Dowodzi to, iż przeszło od dwóch wieków Pilica w tej miejscowości koryta swojego nie zmieniła, że płynie między silnemi lądami, na których budowa przyczółków pewna i trwała.

Wąwóz uprości roboty ziemne wobec tej okoliczności, iż lewy brzeg rzeki Pilicy, od Białobrzeg do Konar, pod Mniszewem, jest stromy i wysoki.

= Odwrotna strona.

Nacieszywszy się już dość usługami i wygodą, jaką przynoszą obecnie tramwaje, wolno nam chyba wskazać ze stanowiska publiczności tę lub ową niewygodę.

Niewygodą zaś jest bezwarunkowo zbyt częsta kontrola, z którą się prawie w każdym odbywanym kursie ma do czynienia.

Podróżny kupił bilet i tem samem spełnił to, co do niego należy, ale zarząd tramwajów, nie dość, że kazał ten bilet nabyć, ale wymaga od niego nadto, aby przez cały czas drogi drobnego tego skrawka papieru pilnował.

W cieplejszych porach roku jeszcze to tylko pół biedy; za to w porze zimowej, człowiekowi odzianemu w futro lub inne cięższe ubranie, mieć wciąż na pamięci ów bilet, staje się naprawdę kłopotliwem.

I pod tym względem nie postąpiliśmy też wcale naprzód w porównaniu z dawnemi zwykłemi omnibusami, ale owszem cofnęliśmy się wstecz.

Wtedy, zapłaciwszy do puszki konduktora należność, jechaliśmy spokojni, przez nikogo nie niepokojeni, dziś zapłaciwszy, musimy być wciąż gotowi do legitymowania się z uiszczonej opłaty, czyli że każdy pasażer jest poniekąd podejrzany o malwersację.

Kontrola jest rzeczą potrzebną, ani słowa, ale skoro obchodzi ona *tylko* zarząd tramwajów i ich służbę, niech więc ta kontrola odbywa się między niemi, a ma na względzie niekrępowanie publiczności żadnemi przepisami, dla niej niewygodnemi lub trudnemi do wykonania.

Czy zarząd tramwajów nie mógłby na to znaleźć sposobu?

= Teatr francuski.

Dyrektor francuskiej koczującej trupy dramatycznej przysłał tu swego ajenta, celem wyszukania odpowiedniego lokalu na kilkanaście przedstawień.

Oględziny nie musiały wypaść pomyślnie, skoro wysłaniec odjechał z niczem, udając się do Odesy.

= Grzeczność angielska.

W handlu, na zbliżającą się gwiazdkę, ukazały się zabawki dla dzieci, wyrabiane w Anglji, z napisami polskiemi.

Jest to pierwszy przykład uprzejmości kupieckiej ze strony producentów Albionu, którzy tym razem zrozumieli dobrze swój interes.

= Kąpiele wiślane.

W dniu wczorajszym, poza mostem kolejowym na otwartej Wiśle, używało kąpieli dwóch mężczyzn.

Przechodnie z podziwem spoglądali na zsiniałe lecz zdrowe ciała zahartowanych zwolenników spóźnionej kąpieli.

Do omnibusów kąpielowych uczęszcza jeszcze kilkanaście osób.

= Ucieczka gęsi.

W dniu wczorajszym kilku przekupniów pędziło przez most sporą gromadę gęsi.

Jeden z ptaków przestraszony przez nadjeżdżającą dorożkę, czy może przeczuwając bliską a fatalną dla gęsi dolę św. Marcina, zboczył na chodnik, zkąd... zleciał do Wisły.

Ośm, czy dziesięć innych gęsi, zachęconych przykładem koleżanki, uczyniło to samo i z prądem rzeki popłynęło w dal.

Przewodnicy stada z rozpaczą przypatrywali się ucieczce, na którą nie było rady.

= „Złoci" małżonkowie.

W dniu wczorajszym dwoje żebraków zaopatrzonych w laski, pochodzące z „złotego wesela" wszczęło pomiędzy sobą głośną kłótnię.

Urzędnik policyjny zapytał niespokojne „małżeństwo" o nazwiska.

Okazało się, iż żebracy udawali małżonków dla interesu i nie nosili wcale jednakowego nazwiska.

Było to więc poprostu *mariage d'affaire*, tylko, że „złote".

= Z własnej nieuwagi.

W dniu wczorajszym na przystanku tramwajów przed kościołem oo. bernardynów młoda kobieta starała się zdobyć miejsce w wagonie odchodzącym na cmentarz powązkowski.

W chwili przeprzęgu konia, kobieta wskoczyła do wagonu i... upadła bez zmysłów, ugodzona w głowę poręczą, obracaną właśnie przez konduktora.

Znajdujący się na miejscu wojskowy lekarz skonstatował silne obrażenie czaszki.

Chorą odwieziono do domu.

= Złodziejka.

W dniu onegdajszym, podczas nabożeństwa w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, p. A. Łapiński uczuł obcą rękę w kieszeni paltota.

Niechcąc czynić w kościele alarmu, p. Ł. poprzestał na pilnem zwróceniu uwagi na złodzieja, a raczej złodziejkę, była to bowiem kobieta.

O ile p. Ł. mógł się przekonać, wyciągnięto mu z kieszeni chustkę.

Złodziejka po skończonem nabożeństwie zabierała się do odwrotu.

Wówczas p. Ł., nie spuszczając jej ani na chwilę z oka, w przedsionku oddał w ręce policji.

Dzięki dokładnej rewizji, znaleziono przy złodziejce oprócz chustki p. Ł. jeszcze 9 innych i kilka portmonetek.

Wszystko to był łup zebrany w kościele podczas nabożeństwa.

W kancelarji cyrkułowej złodziejka zeznała, że nazywa się Rozalja Bojanowska i jest stałą mieszkanką wsi Czyste.

Dotychczas nigdy nie była karaną, chociaż jak zeznała, dopuściła się już wielu kradzieży kieszonkowych, specjalnie w kościołach.

= Kradzież wieńców.

W dniu wczorajszym na cmentarzu powązkowskim przytrzymano Agnieszkę Ł., która sprzątała z grobów kosztowniejsze wieńce, w celu powtórnej ich sprzedaży.

Amatorkę wieńców oddano w ręce policji.

= Kradzieże.

Na Dzikiej pod nrem 44-ym z mieszkania H. Jaffego skradziono różne przedmioty, wastości 100 rs. — Podobną kradzież spełniono na Brzozowej pod nrem 2-im, w mieszkaniu T. Kowalskiego.—Na Granicznej pod nrem 7-ym Adolfowi Tesznerowi skradziono garderobę na 150 rs. — Katarzynie Glebowej pod nrem 17-ym na Pańskiej skradziono 42 rs. gotowizną, futro i mufkę. — Na Pięknej pod nrem 44-ym w mieszkaniu M. Saszewskiego spełniono kradzież różnych przedmiotów, wartości paruset rubli, oraz gotowizną 133 rs.

= Uzupełnienie.

We wczorajszym numerze *Kurjera* podaliśmy wiadomość o smutnym wypadku, jakiego ofiarą w sobotę podczas ćwiczeń wojskowych, padł jeden z oficerów.

Nazwisko jego jest Stawrowskij, a był on kapitanem wołyńskiego pułku lejb-gwardji.

Obecny na rewizji z bojowemi ładunkami, stał na placu powązkowskim za szeregami strzelających żołnierzy.

Od jednego z tych ostatnich, który nie umiał sobie należycie poradzić z bronią, wziął ją do rąk podoficer w celu pokazania mu jak ma wyjąć patron od ładunku i w tym celu cofnął się za szereg, tuż obok miejsca, gdzie stał kapitan Stawrowskij.

Okazało się jednak, że w lufie pozostał nie pusty już patron, ale pełny ładunek, który wystrzelił i ugodził kapitana S. w samo oko, kładąc go trupem na miejscu.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym Celestyn Burzykiewicz, liczący 27 lat wieku, grając w szachy ze swoim kuzynem, padł rażony apopleksją.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, B. w parę godzin życie zakończył.

= Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej Anna Wiepszyńska, sześcioletnia córeczka stróża domu nr 22 na Wolskiej, skutkiem zawczesnego zasunięcia blachy, zagorzała.

Dzięki wczesnej pomocy, dziewczynkę uratowano.

Życiu jej grozi jednak niebezpieczeństwo.

= Przejechanie.

Na Dzikiej wóz roboczy najechał na L Belkowicza, dozorcę policyjnego, który uległ ciężkim obrażeniom na całem ciele.

Nieostrożnego woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Mycie cerat stołowych.

Ceraty stołowe, białe lub kolorowe, używają się w wielu domach zamiast obrusów, na czem ekonomja domowa zyskuje bezwątpienia dosyć dużo. Zdarzają się jednak na ceratach takie niekiedy plamy, że zwyczajnem zmywaniem ich czystą letnią wodą usunąć się nie pozwalają. Jakieby nie było pochodzenie tych plam radzilibyśmy przeciw nim użycie octu. Jeśli nie zawsze, to przynajmniej w większej liczbie wypadków środek ten okazuje się skutecznym. Nakropić nim ceratę i wycierać dość mocno gałgankiem aż do suchości. Działać naj-

lepiej zaraz na plamy świeże, nie pozostawiając im czasu do wygryzienia poloru, gdyż w przeciwnym razie i ocet na nicby się już nie przydał. Miejsca zwilżone octem i wytarte następnie do sucha otrzymują nawet nieco połysku, dającego ceracie świeższą powierzchowność.

NEKROLOGJA.

† W dniu 3-im listopada r. b. to jest we wtorek, o godzinie **9-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo z wystawieniem katafalka, za duszę zmarłych braci i sióstr z arcybractwa nieustającej adoracji Przenajśw. Sakramentu w kościele św. Kazimierza na Nowem Mieście, na które to nabożeństwo arcybractwo członków swych i rodziny zmarłych zaprasza.

† We środę, to jest dnia 4-go listopada r. b., jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Leona **Fidlera,** odbędzie się za spokój jego duszy żałobne nabożeństwo w górnym kościele św. Krzyża, o godzinie **9-ej i pół** rano. Stroskana rodzina zaprasza na ten dzień żałoby przyjaciół i znajomych. -3564

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 2-go listopada. — Anglja stanowczo oświadczyła się przeciw utrzymaniu *status quo ante* w Rumelji. Położenie znowu się zaostrzyło.

Paryż 2-go listopada. — Rząd tutejszy popiera Anglję w żądaniu jej, aby mocarstwa na korzyść życzeń ludności bułgarskiej poczyniły ustępstwa.

Filipopol 2-go listopada. — Tutejsze archiwa rządowe przewiezione zostały do Sofji.

Filipopol 2-go listopada.—Rząd prowizoryczny został rozwiązany. Stransky ma zostać ministrem w Sofji.

Filipopol 2-go listopada. — Z całego kraju przybywają do księcia deputacje wiernopoddańcze, domagające się energicznej obrony dzieła unji z Bułgarją.

Konstantynopol 2-go listopada.—Konferencja zgromadzić się ma pojutrze.

(Ajencja północna.)

Londyn 2-go listopada. — *Standard* odbiera z Aten depeszę, wyrażającą przekonanie miejscowych sfer rządowych, iż położenie na półwyspie bałkańskim dopóty się nie poprawi, dopóki Grecja nie uzyska sprostowania granicy, zastrzeżonego w traktacie berlińskim.

Konstantynopol 2-go listopada.—Otwarcia zebrań konferencji spodziewają się tu jutro.

Konstantynopol 2-go listopada.—Zebranie konferencji nie przyszło dotychczas do skutku tylko wskutek zwłoki w zamianowaniu drugiego delegowanego W. Porty, na którego wybór rząd turecki jeszcze się nie zdecydował.

Petersburg 2-go listopada. — Dziś w obecności Najjaśniejszych Państwa odbyło się spuszczenie na wodę krzyżowca „Admirał Nachimow", świeżo przerobionego na sposób angielskich kanonierek, oraz korwety torpedowej „Iljin".

Telegramy handlowe.

Berlin 2-go listopada (po południu).

Usposobienie ogólne na dzisiejszem zebraniu giełdowem równie niejasne i niewyraźne jak dotąd. Brak wszelkiej pewności co do rozwiązania politycznych zawikłań, obecnie całą Europę zajmujących, czyni sytuację nader trudną. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe zaniedbane, poniosły stratę jednej marki i obniżyły się do 460. Wartości bankowe bez zmiany prawie. Kolejowe natomiast niżej. Na polu rent obcych również usposobienie chwiejne, stosunek podaży do pokupu unormował się na niekorzyść pierwszej. Wartości rosyjskie małym uległy zmianom, ruble nieco słabiej. Żyto w towarze gotowym bez zmiany, na dostawę o 50 fenigów wyżej notowane.

Berlin 2-go listopada *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	200 20	Akcje kredytowe .	460.—
Weksle na Warszawę	199.70	Listy zast. ser. I-ej	60.40
Wek. na Peters. krótk.	199.30	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	198 20	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban.. ros na dost.	200.25	Żyto z dost. na jesień	131.75
Wschodnia poż. II em.	60.70	Żyto na wiosnę .	139.—

Petersburg 2-go listopada.

Weksle na Londyn	23 28/32 3/4
Pożyczka premjowa I-ej emisji . . .	223 3/4
„ „ II-ej emisji . . .	209 1/2
Półimperjały	8.32

Bardzo niewielkie zmiany przynoszą nam znów telegramy berlińskie. Kurs rubli w tranzakcjach kasowych podniósł się o 5 fenigów, w końcomiesięcznych pozostał niezmieniony. Niemniej dążność zniżkową i usposobienie słabe znamionuje obniżka kursów weksli na Warszawę i Petersburg, 20 do 30 fenigów wynosząca. Jak wiadomo, giełda warszawska wczoraj dążyła ku zniżce walut obcych, a przyczyną tego były warunki miejscowe, niechęć do interesów i znaczna przewaga zaofiarowania nawet przy niższym kursie. Strata drobna na kursie dla potrzebującego sprzedać równoważy się zresztą niższą znacznie w Berlinie niż u nas stopą procentową. Należałoby więc przypuszczać, że w tych okolicznościach czynności giełdowe rozpoczną się dziś znów przy usposobieniu mocniejszem, a równie złe, jak wczoraj, warunki miejscowe, znowu wywrą ucisk, który poprowadzi może kursa walut obcych ku zniżce. Szacowania poranne zresztą bez wpływu nie pozostaną. Kursa sobotnie były 200.15, 200.25, 461, 131.75, 138.50.

J. Wł.

Gdańsk 30-go października.

Pszenica cena najwyższa	6.95
„ „ regulacyjna bieżąca .	6.59
„ „ na dostawę jesienną .	6.99
Zyto cena najwyższa za polskie . .	4.47
„ „ regulacyjna	4.47
„ „ na dostawę jesienną . . .	4.87
Jęczmień browarny	3.73
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 2-go listopada 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 100—104, średnia 90—98, ordynaryjna 75—88.

Zyto: wyborowe 74 — 76, średnie 70 — 73, ordynaryjne 66—69.

Jęczmień: wyborowy 70—83, średni 70—83, ordynaryjny 70—83.

Owies: wyborowy 90 — 97, średni 82 — 88, ordynaryjny 75—80.

Gryka: 73—79. **Groch** 84—114. **Kasza** jaglana: wyborowa 80—115, średnia 80—115, ordynaryjna 80—115.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 2-go listopada 1885 r.

Ruch na targu zbożowym bardzo słaby. Z powodu dnia prawie uroczystego, dowóz bardzo nieznaczny, a pokup jeszcze mniejszy.

Dodać do tego należy nieprzyjazną pogodę, która również przeszkadzała obrotom.

Pszenicy dostawiono około 700 korcy.

Za wyborową 6.20 z trudem płacono, wyjątkowo wyborowa drobna partyjka osiągnęła 6.45 z odstawą. Za białą 6 do 6.07 1/2 płacono. Dobra pstra 5.77 1/2, smolna i ordynaryjna 5.25 do 5.45 zaledwie osiągły.

Żyta jeszcze mniej—500 korcy zaledwie. Zbyt trudny, usposobienie słabe i nawet wyborowe ziarno nie łatwo nabywcę znajdowało.

Płacono 4.45 do 4.50.

Średnia 3.75 do 4.25.

Owsa około 200 korcy—w gatunkach średnich.

Nabywców brak. Płacono 2.60 do 2.70. Wyborowego ziarna nie było na targu.

Siana i słomy zaledwie na detaliczną sprzedaż.

J. Wł.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Korespondenci nasi z Królewca pp. Goldstern i Löwenherz donoszą z targu odbytego w d. 30-ym października, a zamykającego tydzień, iż ogólny stan interesów nietylko nie poprawił się w ciągu tygodnia, ale nawet dosyć pokaźnie się pogorszył.

W Ameryce usposobienie w tym przeciągu czasu wprawdzie podniosło się w cenie o pół c., lecz na rynkach angielskich usposobienie było słabe i ceny unormowały się na korzyść nabywców; rynki holenderskie również notowały pszenicę o 4—5 fl. niżej—żyto zaś bliskie, jak i na dalsze terminy o 3 fl. niżej. W Berlinie również rozwijało się usposobienie słabo, którego wyrazem jest strata na życie 1 3/4 m. na pszenicy 1—1 1/2 m. W Królewcu przy dowozach obfitych zbyt był dosyć łatwy, lecz po cenach niższych.

Ostatnio notowano: Pszenicę niżej, wyborowa biała 122 do 126 funtów wagi holenderskiej 127.75 do 136.25 m. za 1000 kilogr., czyli 104 do 110 kop. za pud. Biała, średnia 111 do 129 funtów, 110.50 do 137.50 m. za 1000 kilogr., czyli 90 do 111 kop. za pud; czerwona 110 do 133 funtów wagi, 105.751 do 143.50 m. za 1000 kilogr. wedle jakości, czyli 86 do 116 kop. za pud; jara 111 f., 105.75 m., 86 kop. za pud.

Żyto bez zmiany. 110 do 121 funt. 78.75 do 96.25 m. za 1000 kilogr., czyli 63 do 78 kop. za pud.

Jęczmień również bez zmiany, drobny 66, 67, lepszy 72 do 74 kop. za pud.

Owies biały 72—87.

Groch biały słabo, 92—92.

Gryka 86 kop. za pud.

Siemię lniane prawie wyborowe 170, konopne 125 do 126, rzepak żółty 117 do 153, wyborowy wagi 200 f.—162 kop. za pud.

Dowóz zboża rosyjskiego w dniu 30 października wynosił 256 wagonów.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 29 października 1885 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów.

Z Nieżyna, Gottmanu,—z Ostrowca, Józef Tenenbaum, — z Biały, Ch. J. Libennan,—z Ząbkowic, R. Müllerowi, — z Wilna, Franciszkańska 30,—z Chełma lub., Rasimowicz, — z Łęczny, Motel Rozenkrantz,—z Łomży, Kistenfraind 30,— z Kineszmy, Bekker 23,—z Piotrkowa, Kunińskie, — z Wilna, Mowsza Cukerwar,—z Wilna, Wurster,—z Łomży, Pogroszewskiemu,—z Rozwadowa, Simon Kfihn, — z Radomia Osieckiemu,—z Carskiego, Winnickiej, — z Małkina, Zielenieckiej,—z Krakowa, Wywiarskiemu.

Uwaga. — Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Wdowie z Leszna.*—Proszę odebrać odpowiedź na poczcie „poste restante" pod dwiema pierwszemi literami mego imienia.—*W.* (3637)

— *G. H.*—Wysłano pod żądanym adresem. (3639

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 po p
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	8 35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 15 wiecz.	6 15 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5 — rano	10 30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	9 15 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Kurjerski 3 klasy	10 13 rano	7 43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11 38 wiecz.	4 53 rano
Nawiślańska do Kowla:		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 — po poł.
Osobowy do Lublina	7 45 rano	10 58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 12 rano
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 45 wiecz.	10 45 rano
Osobowy	9 20 rano	8 12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	6 46 rano	2 59 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.		
Osobowy	2 10 po poł.	7 30 rano
Osobowy	8 8 wiecz.	3 34 po poł

— **Statki parowe** zwyczajne odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9-ej zrana.— Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałków) o godzinie 6-ej zrana. — *Kurjerskie* wyłącznie 1-sza klasa wychodzą z Warszawy do Płocka w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 9-ej zrana. — Z Płocka do Warszawy we wtorki, czwartki i soboty o godzinie 6-ej zrana. — Statek „Sandomierz" kursuje utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nową Aleksandrją a Sandomierzem. Statek odpływa z Nowej Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5 1/2 zrana; z Sandomierza zaś w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 22 Октября (3 Ноября) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.